

Wojciech Polak*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Sylwia Galij-Skarbińska**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

JAK OCENIAĆ OKRĄGŁY STÓŁ?

W sytuacji pogłębiającego się kryzysu gospodarczo-politycznego, narastających niepokojów społecznych, demonstracji i strajków w sierpniu 1988 r. doszło do poufnych kontaktów pomiędzy przedstawicielami podziemnej „Solidarności” i rządu. Pojawiła się koncepcja „okrągłego stołu”, który miałby doprowadzić do kompromisu pomiędzy władzą przynajmniej częścią opozycji. Dnia 31 sierpnia 1988 r. Lech Wałęsa spotkał się z generałem Czesławem Kiszczakiem. Od 15 września 1988 r. rozmowy odbywały się w większym gronie. Władze wykazywały jednak ogromną niechęć do legalizacji „Solidarności” i mimo kompromisowej postawy delegacji związkowej rozmowy utknęły w martwym punkcie. W międzyczasie w sposób spektakularny zmieniono rząd. Po Zbigniewie Messnerze premierem został Mieczysław Rakowski (27 września 1988 r.). Dnia 29 października 1988 r. minister przemysłu Mieczysław Wilczek podpisał dokument o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Doprowadziło to do zerwania rozmów. Władza ponowiła brutalne posunięcia – np. rozpędzanie manifestacji zorganizowanych 11 listopada 1988 r. w Gdańsku, Katowicach i Poznaniu. Dnia 12 listopada 1988 r., dzięki mediacji arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, doszło do kolejnego spotkania Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszczakiem. Nie przyniosło ono żadnych efektów, na dodatek władze odesłały do magazynów skonstruowany już okrągły

* **Wojciech Polak** – prof. dr hab., historyk, obecnie kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności, członek Kolegium IPN, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Wykładowca WSKSiM w Toruniu. Specjalizuje się m.in. w historii stosunków polsko-rosyjskich, dziejach ruchów niezależnych w PRL, historii stanu wojennego w Polsce. Autor wielu książek, artykułów i wydawnictw źródłowych. Przewodniczący toruńskiego Klubu „Nowa Szewska Pasa”. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności.

** **Sylwia Galij-Skarbińska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie politologii, adiunkt w Katedrze Konfliktów Politycznych na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK. Zainteresowania badawcze dotyczą najnowszej historii Polski, kwestii związanych z ustrojem, funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem historii bezpieczeństwa wewnętrznego w okresie PRL i po roku 1990.

stół. Do przełamania impasu przyczynił się nie do końca chyba przemyślany gest zdecydowanego przeciwnika „Solidarności” – przewodniczącego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfreda Miodowicza. Zaproponował on Lechowi Wałęsie debatę telewizyjną, co postawiło kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) z Wojciechem Jaruzelskim na czele (niechętnie legitymizowaniu postaci L. Wałęsy poprzez pokazywanie go w telewizji) w sytuacji bez wyjścia. Debatę odbyła się 30 listopada 1988 r. i zakończyła, w opinii większości widzów, zwycięstwem Lecha Wałęsy¹.

Debatę Wałęsa–Miodowicz, a także grudniowa wizyta Lecha Wałęsy we Francji, gdzie witano go z entuzjazmem i najwyższymi honorami, skłoniły kierownictwo PZPR do ustępstwa w kwestii legalizacji „Solidarności”. Decyzję tę podjęto na X Plenum Komitetu Centralnego PZPR, obradującym w dwóch turach: 21–20 grudnia 1988 r. i 16–18 stycznia 1989 roku. Dnia 27 stycznia 1989 r. na spotkaniu Lecha Wałęsy i Czesława Kiszczaaka uzgodniono wszystkie kwestie związane z obradami okrągłego stołu. Nieco wcześniej, 18 grudnia 1988 r., Lech Wałęsa powołał złożony ze 135 osób Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. W komitecie znajdowała się duża liczba zwolenników kompromisu z władzami PRL, co miało ułatwić obrady okrągłego stołu².

Obrady okrągłego stołu rozpoczęły się 6 lutego 1989 r. i trwały do 5 kwietnia 1989 r. Wzięły w nich udział łącznie 452 osoby. Faktycznie najważniejsze decyzje zapadły w gronie kilkunastu osób. O ile w sprawie legalizacji „Solidarności” oraz „Solidarności RI” (zarejestrowanej 20 kwietnia 1989 r.) nie było większych kontrowersji, o tyle sprawa reform politycznych budziła wiele sporów. Ostatecznie, po poufnych rozmowach w Magdalence z udziałem Lecha Wałęsy i Czesława Kiszczaaka, ustalono, że w wyborach do sejmu strona rządowa będzie miała zagwarantowane 65 proc. mandatów. Objąć je mieli członkowie PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), Stronnictwa Demokratycznego (SD), Stowarzyszenia PAX, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego i Unii Chrześcijańsko-Społecznej. O 35 proc. mandatów mogli natomiast walczyć bezpartyjni w wolnych wyborach. Zgodzono się także na utworzenie drugiej izby parlamentu – stuosobowego senatu, do którego wybory miały być także wolne. Ustalono, że połączone izby (Zgromadzenie Narodowe) wybiorą prezydenta o szerokich kompetencjach. Ostatnie uroczyste posiedzenie okrągłego stołu odbyło się 5 kwietnia 1989 roku. Wszystkie uzgodnione zmiany ustrojowe zostały uchwalone

¹ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej, 1989–2001*, Kraków 2002, s. 20–28; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, Warszawa 2001, s. 402–403; J. Holzer, K. Leski, „Solidarność” w podziemiu, Łódź 1990, s. 156–167.

² A. Dudek, *Pierwsze lata*, s. 28–32; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 545.

przez sejm w ekspresowym tempie – 7 kwietnia 1989 r., podobnie jak nowelizacja ustawy o związkach zawodowych dopuszczająca pluralizm związkowy. Na tym samym posiedzeniu uchwalono liberalne „Prawo o stowarzyszeniach”. Pierwsza tura wyborów, zgodnie z decyzją Rady Państwa, miała się odbyć 4 czerwca 1989 r., druga tura – 18 czerwca 1989 roku. Większość posłów, bo aż 425, miała być wybierana w kilkumandatowych okręgach wyborczych. W każdym okręgu dokonano podziału mandatów przypisanych koalicji rządowej i kandydatom bezpartyjnym. Pozostałe 35 miejsc było przeznaczone dla tzw. listy krajowej, którą w całości przyznano koalicji rządowej³.

Rozpoczęta w kwietniu kampania wyborcza została zorganizowana przez ludzi „Solidarności” niezwykle sprawnie. W skali ogólnopolskiej zainaugurowano ją w Gdańsku 29 kwietnia 1989 roku. Wszystkim kandydatom wykonano wówczas zdjęcia z Lechem Wałęsą. Okazało się to celnym posunięciem propagandowym⁴. Głosowanie w dniu 4 czerwca 1989 r. przebiegało bez większych zakłóceń. Było ono nie tylko aktem wyboru częściowo już wolnym (żartowano, że w 35 proc.). Było ono w istocie także referendum społeczeństwa, w którym oceniono okres rządów komunistycznych. Nie trzeba było być wnikliwym obserwatorem, żeby się przekonać, że „Solidarność” odniesie miażdżące zwycięstwo. W rezultacie w senacie zdobyła od razu 92 mandaty na 100 możliwych, a w sejmie 160 miejsc na 161 do uzyskania. Z listy krajowej mandat zdobyli tylko dwaj kandydaci, i trzeba było dokonać specjalnych uregulowań, żeby obsadzić tę listę w drugiej turze. Kolejne głosowanie z dnia 18 czerwca 1989 r. przypieczętowało zwycięstwo. Wszystkie bezpartyjne mandaty w sejmie i 99 na 100 miejsc w senacie obsadziła „Solidarność”⁵. Solidarnościowi posłowie i senatorowie stworzyli Obywatelski Klub Parlamentarny (OKP).

Komunistyczne elity rządzące przeżywały kryzys spowodowany dotkliwą porażką listy krajowej, a wyniki wyborów świadczyły o tym, że zapowiadany przy okrągłym stole powolny nurt zmian nabierze przyspieszenia. Jak pisze Antoni Dudek, przywódcy Komitetu Obywatelskiego okazali się nie mniej skonsternowani rezultatami wyborów niż dotychczasowe władze⁶. Wynikało to po części z tego, że przyzwyczajeni do polityki *stricte* gabinetowej, którą uprawiali w poprzedzających miesiącach, przestraszyli się, iż sytuacja wymknie się poza ramy okrągłostołowego scenariusza, burząc osiągnięte porozumienie i hamując dalsze reformy. I rzeczywiście, wynik wyborów rozbudził nadzieje wielu skupionych wokół „Solidarności”

³ A. Dudek, *Pierwsze lata*, s. 32–34; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych*, s. 548.

⁴ *Kalendarium 13 grudnia 1981–4 czerwca 1989*, w: „Solidarność”. XX lat historii, pod red. M. Łątkowskiej, Warszawa 2000, s. 350; „Przegląd Pomorski” 1989, maj, nr 6/27.

⁵ A. Dudek, *Pierwsze lata*, s. 58–61; tenże, *Czerwcowy przełom. Wybory 4 czerwca 1989 roku – kampania i wyniki*, „Więź” 2000, czerwiec, nr 6 (500).

⁶ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 41.

osób na przyspieszenie zmian. Tutaj jednak zadziałał mechanizm narzucony przez czołowe kierownictwo „Solidarności”, wyrażony m.in. przez Lecha Wałęsę, Jacka Kuronia, Bronisława Geremka, Tadeusza Mazowieckiego. W udzielonym Jackowi Żakowskiemu wywiadzie rzece Bronisław Geremek wprost mówił:

Analizując ówczesną sytuację, postrzegaliśmy władzę jako uzbrojoną nomenklaturę. Obawialiśmy się sprowokowania jej fizycznej reakcji. Uważaliśmy, że przejście przez nas rządu wymaga czasu, którego ludzie nomenklatury potrzebują, aby oswoić się z myślą o oddaniu władzy⁷.

Dwa dni po pierwszej turze wyborów Adam Michnik pisał na łamach „Gazety Wyborczej”:

Nie możemy pozwolić sobie na triumfalistyczno-konformistyczną retorykę. [...] Ład instytucjonalny po wyborach winien być budowany wokół idei dialogu i kompromisu. Nie zmieniło się przecież polskie położenie geopolityczne, nie zmienili się dysponenti aparatu władzy⁸.

W podobnym tonie wypowiadał się wówczas Jacek Kuroń i Tadeusz Mazowiecki. Po latach Aleksander Hall napisze:

Tym co wyraźnie uderza w postawie liderów obozu „Solidarności” po zwycięstwie wyborczym z 4 czerwca, jest daleko posunięta ostrożność w politycznym dyskontowaniu sukcesu, przywiązanie do myśli, że należy pozostać w opozycji i rezygnacja z pokusy upokarzania ekipy generała Jaruzelskiego⁹.

Taka postawa z jednej strony uspokajała komunistyczne władze, z drugiej strony wzbudzała wiele silnych emocji wśród członków „Solidarności”, a także innych organizacji. Dla przykładu: tuż po zakończeniu rozmów okrągłostołowych przywódca „Solidarności Walczącej” Kornel Morawiecki ogłosił na łamach tygodnika „Solidarność Walcząca” (nr 8/203 z kwietnia 1989 r.), że jego organizacja nie weźmie udziału w wyborach, i wezwał do ich bojkotu¹⁰. Uznając za sukces legalizację NSZZ „Solidarność” i deklarację poparcia ze strony rządowej dla zasad demokracji parlamentarnej oraz gospodarki rynkowej, Kornel Morawiecki wysunął długą listę zastrzeżeń wobec kompromisu zawartego z władzami PRL. Zarzucał opozycji okrągłostołowej:

[...]chęć reformy systemu, a nie jego całkowitego zniesienia, odejście od etosu demokratycznego poprzez zaakceptowanie „pseudowyborów”, wreszcie zgodę „S”

⁷ B. Geremek, *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990.

⁸ A. Michnik, *Radość... i chwila namysłu*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 6 czerwca, s. 1.

⁹ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 57

¹⁰ *Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji „Solidarność Walcząca”, Grupa Zakładowa Stocznii im. Komuny Paryskiej* 1989, kwiecień, nr 8/203.

na odgórne przyznanie koalicji rządzącej większości w Sejmie, co jest dla niego „legalizacją uzurpacji komunistów do przewodniej roli w Polsce.

Wysuwał także inne zarzuty np.:

[...] zgodę na wprowadzenie urzędu prezydenta przy nieomal pewnym objęciu go przez generała Jaruzelskiego, nienaruszenie nomenklatury w gospodarce, administracji, kulturze, wojsku i MSW, pozostawienie informacyjnego monopolu PZPR¹¹.

W majowym wydaniu „CDN. Głos Wolnego Robotnika” autor ukryty pod pseudonimem Skorpion opublikował tekst pt. *Widziane z dołu* przedstawiający sytuację w strukturach „Solidarności” po zakończeniu obrad okrągłego stołu. Wskazywał na falę niezadowolenia i rozczarowania wśród działaczy oraz szeregowych członków „Solidarności”:

[Działacze] nie mogą się pogodzić [...] z pogwałceniem demokratycznie zatwierdzonego Statutu Związku na I-szym Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku w 1981 r. Nie mogą też zaakceptować arbitralnych decyzji L. Wałęsy, który przez swoich reprezentantów przy „okrągłym stole” dopuścił się okaleczenia Związku[,] niemalże całkowitego osłabienia jego siły, drastycznego zahamowania nowych członków, utraty własnego autorytetu¹².

Legalizację „Solidarności” na podstawie antyzwiązkowej ustawy z 1982 roku, która eliminuje prawo do strajku, określał jednoznacznie w artykule jako zdradę założeń i ideałów „Solidarności”.

Tymczasem na fali entuzjazmu w dość szybkim tempie doszło do kolejnych przemian i przejścia władzy przez obóz solidarnościowy. Już kilka dni po pierwszej turze wyborów rozpoczęły się pertraktacje z władzami dotyczące wyboru kandydatów na prezydenta i premiera. O ile dla komunistów oczywista była kandydatura gen. Jaruzelskiego, o tyle dla opozycji nie było już to takie proste. W środowisku Lecha Wałęsy rozpoczęły się nieformalne rozmowy dotyczące ewentualnego przyszłego kandydata, którego upatrywano w samym przewodniczącym¹³. On jednak, jeśli wierzyć słowom Adama Michnika, odmówił, typując

¹¹ „Przegląd prasy opozycyjnej”, *Gazeta Wyborcza* 1989, 8 maja, str. 6.

¹² Skorpion (ps.), *Widziane z dołu*, w: CDN. *Głos wolnego Robotnika* 1989, 1 maja, nr 265, cyt. za: Biblioteka Cyfrowa Ośrodka KARTA, <http://www.dlibra.karta.org.pl/dlibra/doccontent?id=35185> [dostęp: 20 X 2017 r.].

¹³ „Gazeta Wyborcza” donosiła: *Obywatelski Klub Parlamentarny, który obradował 1 i 2 lipca [1989 r.], pierwszego dnia zajął się głównie sprawą prezydenta. Klub gotów jest wysunąć swego kandydata na prezydenta, czyli Lecha Wałęsę, za czym było wiele głosów. Ponieważ jednak w tej chwili nie spełnione są podstawowe warunki demokratycznego wyboru, zdecydowano nie wysuwać tej kandydatury, zob. (e.c.), Obywatelski Klub Parlamentarny, „Gazeta Wyborcza” 1989, 3 lipca, s. 1.*

na to miejsce Bronisława Geremka. Wywołało to po przeciwnej stronie głosy ostrej krytyki, a wręcz szantaż, do którego uciekł się generał Czesław Kiszczak wobec arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego. Twierdził, że „solidarnościowy” prezydent wywoła zamach pałacowy i uniemożliwi dalsze reformy, niszcząc wypracowany dotąd kompromis¹⁴. Po raz pierwszy zatem pojawiła się wyraźnie wyartykułowana groźba użycia służb specjalnych i armii:

[...]wystarczy usunąć jego i gen. Siwickiego ze stanowiska. Dlatego ważna jest szybka stabilizacja władzy po drugiej turze wyborów, zwłaszcza wybór prezydenta. Gdy nim nie zostanie gen. Jaruzelski, rozpocznie się dramat¹⁵.

Niewątpliwie kierownictwo Komitetu Centralnego PZPR nie dopuszczało możliwości wysunięcia innej kandydatury na prezydenta ani powołania „solidarnościowego” premiera. Stawało się jednak oczywiste, że ponad 60-procentowa większość sejmowa w praktyce nie istnieje. Dwie pozostające dotąd w orbicie wpływów PZPR partie: SD i ZSL, zaczęły wyłamywać się bowiem z układu, zapowiadając, że nie wszyscy posłowie poprą gen. Jaruzelskiego.

On sam w pewnym momencie zrezygnował zresztą z kandydowania, wzbudzając tym spore zaniepokojenie w partii. Stało się to podczas XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Trzeba jednak podkreślić, że dla części „Solidarności” była to decyzja niespodziewana, ale korzystna. Lider „Solidarności” L. Wałęsa formalnie udzielił poparcia szefowi resortu spraw wewnętrznych, obiecując, że poprze go część posłów i senatorów z OKP. Liczył w ten sposób na osłabienie przeciwników, zdając sobie sprawę z tego, że gen. Kiszczak cieszy się mniejszym poparciem w partii niż gen. Jaruzelski.

Rzeczywiście pojawiły się informacje, dość szybko podjęte przez media, iż nie ma jednomyslności w PZPR co do kandydata na prezydenta. Najgłośniejszym echem w tym czasie okazał się artykuł Adama Michnika *Wasz prezydent, nasz premier*, który wzbudził tyle samo zamieszania w środowisku „Solidarności”, co po stronie przeciwnej. Działacz opozycyjny Bronisław Geremek pisał:

Artykuł Adama zbulwersował cały układ polityczny. Zbulwersował nas i przede wszystkim zbulwersował władzę. Po stronie władzy reakcją na publikację tego artykułu były głosy mówiące o zerwaniu przez nas kontraktu „okrągłego stołu”. Analizując ówczesną sytuację, postrzegaliśmy władzę jako uzbrojoną nomenklaturę. Obawialiśmy się sprowokowania jej fizycznej reakcji. Uważaliśmy, że

¹⁴ Dnia 6 czerwca 1989 r. doszło do spotkania gen. Czesława Kiszczaka, Stanisława Cioska i Andrzeja Gduli w obecności abp. Bronisława Dąbrowskiego i ks. Orszulika. Miało ono dość gwałtowny przebieg. Ekipa gen. Jaruzelskiego zarzucała opozycji, iż chce ona złamać postanowienia okrągłego stołu i nie licząc się z konsekwencjami, odsunąć komunistów od władzy.

¹⁵ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 57.

przejęcie przez nas rządu wymaga czasu, którego ludzie nomenklatury potrzebują, aby oswoić się z myślą o oddaniu władzy¹⁶.

Tadeusz Mazowiecki natomiast w odpowiedzi pisał na łamach „Tygodnika Solidarność”:

Czy po naszej stronie istnieje program, który można przedstawić społeczeństwu jako zwartą koncepcję wyjścia z kryzysu gospodarczego, czy byłby on przez społeczeństwo zaakceptowany i czy jest to program możliwy do natychmiastowej realizacji

–zapytywał, po czym argumentował:

Pośpieszne domaganie się udziału we władzy może zniszczyć właściwą opozycji odpowiedzialność za państwo, a wcale nie zbudować skutecznej i trwałej odpowiedzialności za rząd¹⁷.

Było to zgodne ze stanowiskiem Lecha Wałęsy, który w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” tłumaczył się z podjętej przez Obywatelski Klub Parlamentarny decyzji w sprawie rezygnacji z wysunięcia własnego kandydata na prezydenta:

Większość [zachodnich polityków] mówi mi: uważaj – za szybko, uważaj – nie tak, uważaj – nie wszystko możesz. Są też zachodni ekonomiści, którzy rzeczywiście mówią, że dadzą tylko wtedy, kiedy weźmiemy rząd. Ja uważam, że musimy się posuwać trochę wolniej, trochę mądrzej, trochę bardziej razem, uczciwiej, demokratyczniej.

Więc będziemy mieli komunistyczny rząd i generała Jaruzelskiego jako prezydenta.[...] Teraz będziemy już mieli własną grupę w Sejmie i Senacie, która przyjrzy się bliżej tym wszystkim tematom tabu, więc kiedyś się tego nauczymy¹⁸.

Ostatecznie po wielu naciskach wewnętrznych i uzyskaniu gwarancji ZSL i SD gen. Wojciech Jaruzelski zmienił decyzję i stanął do wyborów. Jak okazało się 19 lipca 1989 r., gwarancje te były bez pokrycia. Gen. Jaruzelski został wybrany jednym głosem, i to głównie dzięki staraniom posłów z OKP.

Przedwyborczy kryzys prezydencki obnażył rozkład elit rządzących, co oznaczało, że droga do rządu „solidarnościowego” nie musi być zamknięta. Cały czas trwały pertraktacje na temat kształtu przyszłego rządu, z którego komuniści nie chcieli rezygnować, upatrując dla członków OKP tylko i wyłącznie obsadę mniej strategicznych resortów. Nie rezygnował z takich zamiarów sam gen. W. Jaruzelski. Korzystając ze swoich prezydenckich uprawnień, desygnował na premiera gen. Cz. Kiszczaka i powierzył mu misję stworzenia nowego rządu. Wzbudziło

¹⁶ B. Geremek, *Rok 1989*, Warszawa 1990, s. 228.

¹⁷ T. Mazowiecki, *Spiesz się powoli*, „Tygodnik Solidarność” 1989, 14 lipca, s. 2

¹⁸ *Lech Wałęsa dla Gazety Wyborczej*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 23 czerwca, s. 1.

to ostry sprzeciw L. Wałęsy, który jasno dał temu wyraz w osobistej rozmowie z prezydentem. W jej trakcie wręczył mu oświadczenie, w którym stwierdzał, że „jedynym rozsądnym wyjściem będzie przekazanie rządu tym siłom, które korzystają z poparcia większości społeczeństwa”¹⁹. Oświadczenie to wywołało zdumienie wśród członków PZPR. Uważali oni bowiem, iż Cz. Kiszczak – jawiący się społeczeństwu jako jeden z architektów okrągłego stołu – zostanie ze zrozumieniem przez nie przyjęty, zwłaszcza że w ich przekonaniu poparłby go Kościół i tym samym „Solidarność”, natomiast L. Wałęsa udzielił wsparcia ostatecznie gen. Kiszczakowi w kampanii prezydenckiej.

W końcu z inicjatywy L. Wałęsy została wysunięta kandydatura Tadeusza Mazowieckiego²⁰. Stało się tak mimo braku akceptacji ze strony nie tylko urażonego działaniami L. Wałęsy środowiska warszawskiego, skupionego wokół Bronisława Geremka, Adama Michnika, Jacka Kuronia, ale także braci Lecha oraz Jarosława Kaczyńskich, którzy proponowali na to stanowisko Jana Olszewskiego. Sam Jarosław Kaczyński wspomina po latach decydującą rozmowę w OKP:

Trzeba było jeszcze przeprowadzić sprawę przez OKP. To zadanie przypadło mnie. Zebranie klubu odbyło się w sali Sejmu. Miałem przedstawić sytuację i odpowiedzieć na pytania. Byłem mocno atakowany z sali, jednak dałem sobie radę, co zauważył Kuroń i próbował doprowadzić do jak najszybszego końca mojego wystąpienia. Nie udało się. Kuroń był zresztą wściekły; nie wiem, czy chodziło mu o niego, czy może o to, że cała koncepcja się zawaliła. W każdym razie doszło między nami do awantury. Powiedział coś niemiłego, później zresztą przeprosił. Moja sytuacja nie była łatwa. Wiedziałem, że mniej więcej w tym samym czasie Wałęsa negocjuje z Mazowieckim, ale nie mogłem być całkiem pewny, jaki będzie wynik rozmowy. Musiałem więc mówić, że kandydatem jest Lech Wałęsa, co powodowało niekiedy złośliwe komentarze, na przykład Gabriela Janowskiego, sprowadzające się do tezy, że Wałęsa się po prostu nie nadaje. Po moim wystąpieniu nastąpił atak przeciwko mnie i samemu pomysłowi, niekiedy, jak w wykonaniu Andrzeja Szczypiorskiego, całkowicie niemerytoryczny i niezbyt przyjemny. W pewnym momencie wyszedłem, zatelefonowałem do Wałęsy, a on powiedział ze śmiechem, że Mazowiecki, choć był przeciw, to jednak chętnie się zgodził. Później przewodniczący przyjechał do Sejmu i z mównicy oświadczył, że premierem ma zostać Tadeusz Mazowiecki. Sytuacja się uspokoiła²¹.

Ostatecznie 12 września 1989 r. powołany został rząd Tadeusza Mazowieckiego, w którym większość stanowili ludzie związani dotąd z „Solidarnością”.

¹⁹ E. Skalski, Gabinet cieni, „Gazeta Wyborcza”, 26 VII 1989, s. 1.

²⁰ Wśród proponowanych kandydatur znaleźli się także Bronisław Geremek i Jacek Kuroń.

²¹ J. Kaczyński, *Porozumienie przeciw monowładzy. Z dziejów PC*, Warszawa 2016, s. 30.

Styl rządów T. Mazowieckiego sprawił jednak, iż krytyka umowy okrągłostołowej się pogłębiała. Już za jego rządów, a także później wielokrotnie powtarzano najważniejsze zarzuty względem okrągłego stołu:

1. Zasadnicze decyzje zostały podjęte nie w czasie obrad plenarnych oraz obrad w tzw. podstolikach, ale podczas poufnych rozmów wybranych osób w podwarszawskiej willi rządowej w Magdalence. Rozmowy te odbywały się niekiedy w warunkach nadmiernej fraternizacji strony solidarnościowej z rządową.
2. Obrady okrągłego stołu były prowadzone z elitami solidarnościowymi wyselekcjonowanymi przez komunistyczną bezpiekę, częściowo z agentami Służby Bezpieczeństwa.
3. Sama umowa była formą „dogadywania się elit” (określenie Jacka Kuronia) w celu uzyskania korzyści finansowych i politycznych. W wyniku tego przemieszane elity komunistyczno-solidarnościowe przejęły władzę w kraju, kierując się wyłącznie własnym interesem.
4. Kontrakt z komunistami umożliwił tym ostatnim zachowanie ogromnych wpływów w służbach specjalnych, administracji państwowej, rozmaitych instytucjach, w gospodarce i finansach.
5. Dzięki umowie okrągłostołowej komuniści zagarnęli sporą część państwowego dotąd przemysłu – metoda tzw. spółek nomenklaturowych.
6. Umowa okrągłego stołu spowodowała przejście do porządku dziennego nad licznymi strasznymi zbrodniami okresu komunizmu. Wśród części elit zapanował duch wybaczenia zbrodni komunistycznym „siepaczom”, którzy nie okazywali żadnej skruchy.
7. W wyniku umowy okrągłego stołu Służba Bezpieczeństwa dokonała zniszczenia większej części swoich akt.

Na rozmaite negatywne aspekty rozmów okrągłostołowych i zawartego porozumienia zwrócił w ostatnim czasie uwagę prof. Sławomir Cenckiewicz w artykule pt. *Zdrada okrągłego stołu*²². Określił on tam zawarte porozumienie jako „nową Targowicę”:

Kiedy 15 września 1988 r. kończyło się spotkanie Lecha Wałęsy z gen. Czesławem Kiszczakiem w rządowym pałacyku na Zawracie, odprowadzający pokojowego noblistę i innych gości Stanisław Ciosek miał powiedzieć: „gdy obecnie rządzący podzielią się władzą z opozycją, to będzie ona miała piękne samochody”. „Odjazd samochodu (mercedesa)” – zapisał stenografista z MSW. Ta scena jest niemal profetyczna, bowiem ukazuje podział Polski pomiędzy dwie grupy stanowiące od 1989 r. elitę właścicieli III RP. Istotą modelu transformacji była bowiem kooptacja części środowisk niezależnych (względem elity i nomenklatury komunistycznej)

²² *Historia Do Rzeczy*, 3/2015, cyt. za stroną internetową pt. „Sławomir Cenckiewicz, historyk”, <http://www.slawomircenckiewicz.pl/aktualnosci/cenckiewicz-o-zdradzie-okraglego-stolu-pelna-wersja-tekstu> [dostęp: 1 XI 2017 r.].

do obozu władzy. Stawką w tej sprawie mogła być m.in. ochrona nieprzypadkowo zainicjowanego w ramach powołanego w lutym 1989 r. Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, procesu nielegalnego wykupu długów, czyli de facto grabieży majątku narodowego i przetransponowania go na prywatne konta. Warto podkreślić, że skuteczność manewru kooptacyjnego mogła zależeć od skali „oswojenia” lub skorumpowania partnera, co w przypadku Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego miało również zagwarantować ochronę całego procesu nadużyć finansowych.

W sensie ustrojowym proces kooptacji przez korupcję gwarantowała odmowa wolnych wyborów w 1989 r., które mogły zagrozić zawartemu w Magdalence układowi. To jest może najważniejszy aspekt zdrady elit okrągłostołowych wobec narodu tak mocno różnicujący wydarzenia z wiosny 1989 r. i jesieni 1918 r. To co było oczywiste dla J. Piłsudskiego i R. Dmowskiego w 1918 r., by ogłosić niemal od razu pięcioprzymiotnikowe wybory do sejmu ustawodawczego pomimo realnych i daleko poważniejszych zagrożeń niż w 1989 r., stało się śmiertelnym zagrożeniem dla okrągłostołowych elit w 1989 r. A przecież jak trafnie pisał Paweł Jasienica w „Doświadczeniach polskich”, że każdy Polak „składając [26 stycznia 1919 r.] do urny wyborczej kartkę, uczestniczył w plebiscycie dotyczącym samej niepodległości kraju oraz wykreślającym granicę ustrojową wewnątrz Europy”. Tej możliwości – prawa, odmówiono Polakom w 1989 r., tłumacząc wszystko dochowaniem zaciągnięto zobowiązania wobec komunistów. Program niepodległości został w ten sposób odłożony ad acta²³.

Krytyczne zdanie o okrągłym stole mają także inni historycy, publicyści, politycy. Przykładowo Krzysztof Wyszkowski pisał:

Po 25 latach od początku obrad Okrągłego Stołu wiemy, że był to układ nie tylko haniebny w formie, ale i zbrodniczy w skutkach. Zawarli go funkcjonariusze sowiezizmu ze swoimi agentami oraz aferzystami politycznymi (którzy wiedzieli, że w wolnej Polsce stracą swoje wpływy) wspomagani przez pożytecznych idiotów z „Solidarności” (z których tylko mniejsza część potrafiła się z czasem ze swej naiwności otrząsnąć).

Hańba ta do dzisiaj obciąża społeczeństwo polskie, ponieważ nie wykazało woli zaprzeczenia zawartym w Magdalence i Pałacu Namiestnikowskim ustaleniom; tym bardziej że zbrodnicze skutki układu czerwonych pajaków z różowymi pajakami (nazwa nadana grupie Tadeusza Mazowieckiego przez Bogdana Borusewicza w Sierpniu ’80) obciążają nie tylko współczesne pokolenie, ale przyszłość całego narodu²⁴. =

²³ Tamże.

²⁴ K. Wyszkowski, *Okrągły stół – hańba i zbrodnia*, strona internetowa pt. „Frona portal poświęcony”, <http://www.frona.pl/a/okragly-stol-hanba-i-zbrodnia,34244.html> [dostęp: 25 IX 2017 r.].

Wybitny historyk prof. Andrzej Nowak bardzo krytycznie ocenia „ducha” okrągłego stołu, obciążając go odpowiedzialnością za politykę zapomnienia o zbrodniach systemu komunistycznego:

Myślę tu o duchu okrągłostołowej zgody, który sprzeciwiał się przypominaniu dawnych waśni, sporów, walk i polegających na odkreśleniu przeszłości „grubą kreską”. Szczególnie dotyczyło to przeszłości okresu stalinowskiego, który był najbardziej zbrodniczy. Część elit, które przygotowały Okrągły Stół, po obu jego stronach związana była swoimi korzeniami z okresem sprzed 1956 roku. Niektórzy byli po stronie prześladowanej, ale wielu było po stronie prześladowających, mówiąc delikatnie. To tworzyło także przesłankę do założenia, by nie wracać do przeszłości. Powodem, dla którego polityka historyczna powinna być realizowana, jest też sprawiedliwość wobec ofiar. Nie może być tak, że ofiary są całkowicie zapomniane. Powód, dla którego Żydzi jak najśluszniej dopominają się o pamięć o holocauście, jest powodem, który powinien nas, Polaków, mobilizować do upominania się o pamięć wobec ofiar zbrodni komunistycznych czy zbrodni dokonywanych na narodzie polskim przez chociażby Związek Sowiecki, czy takich jak ludobójstwo na Wołyniu. Mamy prawo i obowiązek upominać się o tych, którzy zostali w ten sposób pozbawieni życia i pośmiertnie próbowano pozbawić ich pamięci. Odbudowywanie pamięci jest naszym ludzkim obowiązkiem. To dodatkowy aspekt, bardzo czytelny w kulcie żołnierzy wyklętych. Komuniści chcieli pozbawić ich nie tylko życia – co się im udało – ale także pamięci o nich w świadomości następnych pokoleń. Przy tym wszystkim widać fenomenalną siłę sprawiedliwości dziejowej, że dziś twarz, imię ludzi w tak okrutny sposób zamordowanych za ich walkę o Polskę zostaje wydobyta spod tej gliny zapomnienia²⁵.

Dziennikarz Piotr Semka zapytany, czy porozumienie okrągłego stołu było zdradą narodową, odpowiedział:

Jedni szli na sojusz z PZPR, inni traktowali te rozmowy jako etap w dochodzeniu do wolności. Podam przykład Mieczysława Gila, który brał udział w obradach w Magdalence, był politykiem solidarnościowym, starał się reprezentować robotników z Krakowa. Nawet Władysław Frasyniuk czy Zbigniew Bujak – oni również starali się rozmawiać z władzą w sposób godny. Jednocześnie mamy do czynienia z Adamem Michnikiem, który bardzo szybko zaczął nad nimi dominiować i tworzyć tę alkoholową otoczkę. Całą układankę dodatkowo komplikuje fakt, że rozmowy żyrował Kościół.

Bardzo szybko inicjatywę przejął Adam Michnik z Jackiem Kuroniem, a inni uczestnicy rozmów nie nadążali za ich kolejnymi projektami. Wiemy, że Kuroń z Michnikiem prowadzili rozmowy m.in. z Aleksandrem Kwaśniewskim, które

²⁵ A. Nowak (w rozmowie z Ł. Gutem), *Prof. Andrzej Nowak dla Frondy: Okrągły stół i polityka historyczna*, „Frona.pl”, <http://www.frona.pl/a/prof-andrzej-nowak-dla-frondy-o-polskiej-polityce-historycznej,93144.html>, 21 V 2017 [dostęp: 25 IX 2017 r.].

*odbywały się nieoficjalnie, np. w mieszkaniu Kuronia i w mieszkaniu Kwaśniewskiego w Wilanowie*²⁶.

Krytycy okrągłego stołu mają we wszystkich wyżej wymienionych sprawach dużo racji. Rzeczywiście, fraternizacja niektórych przedstawicieli elit solidarnościowych z komunistami poszła za daleko. Niektórzy uczestnicy negocjacji ze strony solidarnościowej, powiązani z SB (Służba Bezpieczeństwa), odgrywali dwuznaczną rolę w czasie rozmów. Część opozycjonistów o opcji lewicowej mogła uważać kompromis okrągłostołowy za początek nowego systemu reformującego tylko nieznacznie komunizm. Trafiali się także cynicy, widzący w perspektywie wyłącznie swoje interesy finansowe. I lewicowcy, i cynicy odgrywali później w ekipach administracji Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego istotną rolę. Układ okrągłego stołu niewątpliwie pozwolił utrzymać wielu komunistom wpływy w administracji i gospodarce. Zapoczątkowana jeszcze w 1988 r. polityka przejmowania przez partyjnych dygnitarzy całych zakładów pracy (uwłaszczenie nomenklatury) była kontynuowana po okrągłym stole przy cichym przyzwoleniu niektórych dawnych opozycjonistów. Duch swoistego pojednania z komunistami zaowocował też u niektórych dawnych działaczy „Solidarności” niechęcią do rozliczania zbrodni komunistycznych i cichym przyzwoleniem na niszczenie akt Służby Bezpieczeństwa.

Musimy jednak pamiętać, że przywołane zarzuty nie dotyczą wszystkich solidarnościowych uczestników okrągłego stołu. Wielu z nich umowę traktoowało jako posunięcie taktyczne, będące tylko etapem do odebrania całej władzy komunistom. Poza tym większość negatywnych zjawisk pojawiła się po zawarciu porozumienia, w wyniku swoistej interpretacji okrągłostołowego kontraktu przez część dawnych opozycjonistów. Oto fragment wywiadu rzeki z Lechem i Jarosławem Kaczyńskimi opublikowanego w 2006 r.:

Lech Kaczyński: *Przy okrągłym stole nie było żadnej umowy dotyczącej przejęcia władzy przez „Solidarność”. Była natomiast próba namówienia opozycji do udziału we władzy – wzięcia kilku resortów w rządzie komunistycznym. Celem generała Kiszczaka było przeprowadzenie reform, do których potrzebne było społeczne zaufanie. Były to tzw. półmagdalenki na górze pałacyku, były spotkania na Żoliborzu u [Janusza] Reykowskiego, ale to nie były żadne tajne porozumienia. Raczej coś, co dzisiaj odczytuję jako próbę „dorozumienia” porozumienia. Przy okrągłym stole została bowiem ustanowiona, tak ja to nazywam, nowa równowaga. Wcześniej równowaga opierała się na zasadzie ubezwłasnowolnienia społeczeństwa, które się nazywało kierowniczą rolą partii. Wobec społeczeństwa – kontrolowała prawie wszystkie formy jego aktywności i kierowała państwem.*

²⁶ P. Semka (w rozmowie z K. Zarembą), *Piotr Semka dla Fronda.pl. Czy okrągły stół był zdradą narodową?*, „Frona.pl”, <http://www.frona.pl/a/piotr-semka-dla-frondapl-czy-okragly-stol-byl-zdrada-narodowa,66716.html>, 27 II 2016 [dostęp: 17 IX 2017 r.].

„Solidarność” wywalczyła w tych negocjacjach prawo do stowarzyszania się ludzi i działalności związkowej oraz w parlamencie możliwość blokowania prawa tworzonego wbrew nam. To był taki model w stylu porozumienia monarchii z liberalną burżuazją.

A co było dorozumiane?

Jarosław Kaczyński: Dorozumiane było powiedzenie komunistom: „możecie brać, możecie kraść”. To później zostało nazwane spółką nomenklaturową. Zgoda na przejmowanie przez komunistów własności²⁷.

Warto zwrócić tu szczególną uwagę na stwierdzenie Lecha Kaczyńskiego, że przy okrągłym stole nie było żadnej umowy dotyczącej przejęcia władzy przez „Solidarność”. Jednak bracia J. i L. Kaczyńscy uważali latem 1989 r., że trzeba iść dalej i skoro prezydentem został Wojciech Jaruzelski, to rząd powinien zostać stworzony przez „Solidarność”²⁸. W lutym 2009 r. w wywiadzie dla „Newsweeka” Lech Kaczyński tak mówił na ten temat:

Kiedy, pana zdaniem, PZPR zgodziła się na oddanie władzy? Po wyborach 4 czerwca?

Dopiero pod koniec lipca 1989 r. Mechanizm był następujący. 1 sierpnia wejść miała tzw. reforma Rakowskiego. Wcześniej ruszyła fala strajków zarówno „Solidarności”, jak i Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, a często wspólnych. Kierownictwo związku już faktycznie nad tym nie panoowało. Tym bardziej nie panowała nad tym władza. Wtedy zrozumieli, że dalej już rządzić nie mogą. Skądinąd po powołaniu przez Sejm Mazowieckiego na premiera zapanował całkowity spokój.

Wcześniej były problemy z listą krajową, która przepadła. Było bardzo dramatyczne spotkanie komisji porozumiewawczej – takiego przedłużenia okrągłego stołu. „Solidarność” nie wiedziała, co zrobić, czy zgodzić się na uzupełnienie tych nieobsadzonych mandatów w nadzwyczajnym trybie. W końcu się zgodziliśmy. Już w czasie jednego ze spotkań komisji porozumiewawczej wziął mnie na bok Michnik i powiedział, że jest koncepcja premiera z „Solidarności”. Natomiast już wcześniej, tuż po 4 czerwca, Jarosław Kaczyński powiedział Wałęsie, że wyniki wyborów wskazują na nieaktualność ustaleń politycznych okrągłego stołu. Później sprawy szły dwoma torami. Koncepcja forsowana przez Jarosława Kaczyńskiego, ówczesnego z sekretarza Krajowej Komisji Wykonawczej [NSZZ „Solidarność”], zakładała porozumienie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Formalnie jako kandydat na premiera występował Wałęsa. Była też koncepcja Michnika dysponującego „Gazetą

²⁷ M. Karnowski, P. Zaremba, *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich*, Kraków 2006, s. 175–176.

²⁸ Tamże, s. 180.

Wyborczą”, sojuszu z tzw. postępowymi siłami w PZPR. Przy takim rozwiązaniu premierem miał zostać prof. [Bronisław] Geremek.

To była istota propozycji Michnika „Wasz prezydent, nasz premier” z początku lipca 1989 roku?

Tak. Ale 1 sierpnia 1989 r. Jarosław spotkał się na wojskowych Powązkach z Michnikiem i ten mu powiedział, że mamy rację, jeśli chodzi o przejęcie władzy, ale że to w tej chwili nierealne i że ta koncepcja jest przedwczesna. Kilka dni później poszedłem z Kuroniem do Michnika, który leżał chory w mieszkaniu w Sopocie – to była ostatnia próba porozumienia się z nimi. Zaczęli mnie przekonywać, że może jednak jest za wcześnie na rząd, może powołać gabinet cieni. Wiedziałem, że to nie jest szczere. Po dramatycznym posiedzeniu Krajowej Komisji Wykonawczej, gdzie doszło do ostrej wymiany zdań między Jarosławem Kaczyńskim a Bronisławem Geremkiem, Wałęsa postawił na koncepcję Jarosława i jemu powierzył misję tworzenia koalicji. Zostało to w kierownictwie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego odebrane jako zamach stanu. Byliśmy bowiem uważani za pułkowników, a Geremek czy Mazowiecki byli generałami²⁹.

Charakterystyczne jest owo taktyczne potraktowanie przez Jarosława i Lecha Kaczyńskich umów okrągłego stołu jako etapu do przejęcia władzy przez „Solidarność”. Powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego, mimo że zasiadało w nim kilku komunistów, było sukcesem. Jednakże szybko okazało się, że zarówno Tadeusz Mazowiecki, jak i szereg jego zwolenników uważa kompromis polityczny z komunistami za coś trwałego.

W myśl zapowiedzi, jaką dał na początku swojego urzędowania: „Mogę być premierem dobrym albo złym, ale nie godzę się być premierem malowanym”, Mazowiecki zachował samodzielność w podejmowaniu decyzji personalnych co do składu przyszłego rządu do tego stopnia, że wyłączył z rozmów nad przyszłym gabinetem przewodniczącego Lecha Wałęsę, co wywołało między nimi przybierający na sile konflikt. Suwerenność decyzji nie oznaczała jednak zupełnego pozbycia się z rządu przedstawicieli PZPR. Otrzymali oni trzy teki i stanowisko wicepremiera. Rzeczą zupełnie oczywistą było dla Tadeusza Mazowieckiego pozostawienie dwóch resortów siłowych, w zasadzie w niezmienionym stanie, w rękach dotychczasowych ich szefów. Mowa tutaj o gen. Czesławie Kiszczaku³⁰,

²⁹ L. Kaczyński (w rozmowie z Michałem Koboską, Andrzejem Stankiewiczem, Piotrem Śmiłowiczem), *Lech Kaczyński: okrągły stół był konieczny*, „Newsweek.pl”, <http://www.newsweek.pl/wiedza/historia/lech-kaczynski--okragly-stol-był-konieczny,36166,1,1.html>, 4 IV 2016 [dostęp: 27 IX 2017 r.].

³⁰ We wrześniu 1989 r. w rozmowie z Jerzym Szperkowiczem gen. Cz. Kiszczak mówił o tym, iż fakt pozostawienia go na stanowisku ministra spraw wewnętrznych stanowi swoistą gwarancję – zabezpieczenie przed ewentualnym przewrotem i zastopowaniem zmian w Polsce. Jego kandydatura zaś wypłynęła w naturalny sposób:

ministrowie spraw wewnętrznych (i jednocześnie wicepremierze), i gen. Florianie Siwickim, ministrowie obrony narodowej³¹. Fakt ten wpływał z przyjętej przez T. Mazowieckiego taktyki polegającej na niewchodzeniu w konflikt z PZPR i jej spadkobiercami. PZPR miała oczywiście więcej roszczeń co do miejsca w tworzącym się rządzie, m.in. toczył się spór z premierem o resorty spraw zagranicznych, finansów, transportu, łączności oraz kontrolę nad Komitetem ds. Radia i Telewizji. W pewnym momencie pojawiły się głosy o wyjściu z koalicji, nie byłoby to jednak korzystne z punktu widzenia interesów PZPR³².

Tak jak to zapowiedział w *exposé*, dla T. Mazowieckiego priorytetem były reformy gospodarcze, przezwyciężenie kryzysu gospodarczego przez powrót do gospodarki rynkowej. Jednocześnie nie było jego zasadniczą intencją zmienianie istniejącego *status quo*, nawet w obliczu rozpadającej się PZPR. Nie zdecydował się na żadne zmiany w resorcie spraw wewnętrznych i obrony narodowej, później zaś używał argumentu, iż nie może walczyć z opozycją, która w swej dyspozycji posiada służby specjalne i wojsko. O ile w pierwszych miesiącach urzędowania nowego premiera takie postępowanie wydawało się naturalne, o tyle później już, zwłaszcza po rozpadzie PZPR i przemianach politycznych w innych krajach bloku wschodniego, wzbudziło dużą krytykę i zostało wykorzystane w walce

Premier powiedział, że uważa moją osobę za najbardziej odpowiednią dla stanowisk, które mi powierza: wicepremiera i szefa resortu. Wiem – jeszcze z czasów, gdy omawialiśmy w Magdalence warunki rokowań Okrągłego Stołu – że czynić będzie wszystko i nie zaniecha niczego, by wyprowadzić Polskę z „poślizgu”, w którym jesteśmy. Uznałem, że mnie potrzebuje, i wbrew wcześniejszym postanowieniom wycofania się z życia politycznego (po rezerwowym kandydowaniu na prezydenta i wyborze na premiera), zmieniłem zdanie. Premier może na mnie w pełni polegać. W najbliższym czasie zwołam naradę resortową i przedstawię nową filozofię naszej pracy: służebnej wobec społeczeństwa, podporządkowanej interesom demokratycznego państwa. Zapewniam, że wszystkie polecenia i zalecenia premiera będą lojalnie, zgodnie z prawem wykonywane. Niezależnie od tego, jaki będzie rząd i kto będzie na jego czele, resort spraw wewnętrznych musi strzec prawa, praworządności i porządku konstytucyjnego. J. Szperkowicz, Przewrót niewykonany. Rozmowa z gen. Czesławem Kiszczakiem, „Gazeta Wyborcza” 1989, 11 września, s. 4.

³¹ Poza tym miejsce w rządzie z ramienia PZPR otrzymał Marcin Świąćicki, który został ministrem współpracy gospodarczej z zagranicą, i Franciszek A. Wielądek. Temu drugiemu przypadł resort transportu, żeglugi i łączności. Ostatecznie OKP przypadło 11 tek i stanowisko wicepremiera, ZSL – 3 teki i stanowisko wicepremiera, SD – 2 teki i stanowisko wicepremiera.

³² W swojej książce Antoni Dudek przytacza fragment wypowiedzi Leszka Milera, która padła na telekonferencji z udziałem I sekretarza KW PZPR, 7 września 1989 r.:
[...] Mazowiecki rzeknie się misji i ciężar niepowodzenia spadnie na PZPR. Wówczas mógłby przyjść ktoś inny, bardziej radykalny. [...] Przejście do opozycji byłoby zgubne. Zaczęłoby się rugowanie członków PZPR ze stanowisk. Nie mielibyśmy wpływu na działalność rządu, a nasza krytyka nie byłaby wiarygodna.
A. Dudek, *Historia polityczna*, s. 56.

politycznej m.in. przez Lecha Wałęsę, który wprost mówił o blokowaniu reform przez premiera.

Odmienne podejście do kompromisu z komunistami miał Lech Kaczyński. W lutym 2009 r. tak mówił on o okrągłym stole:

Zawsze traktowałem go jako posunięcie czysto taktyczne w ramach gry o wolną Polskę. Do dziś twierdzę, że było ono konieczne. Strajki z maja i sierpnia 1988 r. pokazywały, że odradza się potencjał „Solidarności”, ale nie z tą siłą, co w roku 1980. W tych warunkach mimo lepszych okoliczności zewnętrznych – przejścia władzy przez [Michała] Gorbaczowa w ZSRR – taktyka bezpośredniego starcia z władzą nie mogła się skończyć dobrze. Natomiast interpretowanie okrągłego stołu jako swego rodzaju porozumienia organicznego to fatalny błąd o niezwykle negatywnych skutkach.

[...] Ale jako przedsięwzięcie taktyczne okrągły stół był przedsięwzięciem zręcznym. Powinien być jednak potraktowany jak rozmowa z uzurpatorem. Po jesieni 1989 roku, gdy sytuacja na świecie się zmieniła, należało w Polsce przyspieszyć zmiany. Tak się nie stało. Proces fraternizacji naszej strony z władzą wywołał dużo negatywnych zjawisk. W naszym obozie niektórzy zauważyli, że poza władzą polityczną są różnego rodzaju wpływowo układy społeczne, które można albo przeciągnąć na swoją stronę, albo rozbić. Oni wybrali przeciągnięcie na swoją stronę³³.

Symbolem takiego „organicznego” podejścia do kompromisu okrągłostołowego reprezentowanego m.in. przez Tadeusza Mazowieckiego stał się bankiet w ambasadzie sowieckiej w Warszawie z okazji rocznicy tzw. rewolucji październikowej. Tak pisał o nim Mieczysław Rakowski:

O 17.00 na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej. Mój Boże! Czegoś takiego moje oczy jeszcze nie oglądały. Publiczność ta sama co zawsze, ale z dodatkiem. I to jeszcze jakim! Mazowiecki, Kuroń, Michnik (gaworzący z Wojciechem Jaruzelskim i ze mną), [Andrzej] Drawicz, [Dariusz] Fikus, słowem – kwiat polskiej opozycji³⁴.

„Organiczne” podejście do kompromisu okrągłostołowego owocowało również specyficznym ustawodawstwem sejmu kontraktowego, w którym unikano naruszania interesów nomenklatury komunistycznej. Jako przykład Jarosław Kaczyński podawał ustawę o spółdzielniach:

³³ L. Kaczyński (w rozmowie z Michałem Koboską, Andrzejem Stankiewiczem, Piotrem Śmiłowiczem), *Lech Kaczyński: okrągły stół był konieczny*, „Newsweek.pl”, <http://www.newsweek.pl/wiedza/historia/lech-kaczynski--okragly-stol-był-konieczny,36166,1,1.html>, 4 IV 2016 [dostęp: 27 IX 2017 r.].

³⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 564.

Przyszło do mnie, co zresztą świadczyło o złym rozeznaniu, bo byłem wtedy w silnym konflikcie z Mazowieckim, kilku przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego i Polskiego Stronnictwa Ludowego [powstałego z przekształcenia ZSL – W.P. i S.G.-S.], znanych mi z negocjacji przy powstawaniu rządu. Oświadczyli, że jeśli ta ustawa wejdzie, to oni poparcie dla rządu natychmiast wycofają. W ciągu minuty, jak w iluminacyjnym oświeceniu, zobaczyłem, gdzie jest realna granica możliwości tego Sejmu. Tą granicą było naruszenie realnych interesów nomenklatury. I ten Sejm tego nie zrobił, nigdzie i w żadnym stopniu. Powiem więcej, wiele przyjmowanych konstrukcji interesom tej nomenklatury sprzyjało³⁵.

Jarosław Kaczyński przytaczał też inne przykłady:

Oto kolejne: nie podjęto żadnych kroków w kierunku wymiany kadry dyrektorskiej w zakładach pracy, gdzie funkcjonował stary układ. Ustawa o partiach politycznych de facto zostawiła Sojuszowi Lewicy Demokratycznej dużą część majątku PZPR. Ordynacja wyborcza zachęcała do rozdrobnienia, co było korzystne dla postkomunistów. I wreszcie, zupełny skandal, pozostawienie w stanie nienaruszonym prasy! Nie wiem, czy Panowie zdajecie sobie sprawę, jak to wyglądało. W 1982 roku, w stanie wojennym, komuniści przeprowadzili tak zwaną weryfikację prasy. Tysiące uczciwych dziennikarzy wyrzucono z pracy. Wydawało mi się oczywistym, że jak przyjdzie nowa, niekomunistyczna władza, to ta weryfikacja zostanie cofnięta. Nie została, co więcej, ci, którzy pozostali w mediach, a więc którzy wypowiedzieli się po stronie władzy a nie społeczeństwa, nie tylko nie ponieśli żadnych konsekwencji, ale dostali nagrodę w postaci zakładania spółdzielni dziennikarskich. Co w niektórych przypadkach, jak choćby w „Polityce”, było prezentem realnym, sutym, ociekającym tłuszczem³⁶.

Innym istotnym zarzutem, jaki stawia się polityce T. Mazowieckiego, jest także zbyt późne rozpoczęcie reform w resorcie spraw wewnętrznych, który cały czas pozostawał w rękach komunistów³⁷. Istotne w tej sprawie jest to, że resort pod kierownictwem gen. Kiszczaka miał swobodę działania, niezależną od polityki rządu. W listopadzie 1989 r. rząd Tadeusza Mazowieckiego po raz pierwszy wyszedł z inicjatywą reformy w strukturach dotychczasowego aparatu represji poprzez projekt zlikwidowania Urzędu do Spraw Wyznań. W tym samym czasie posłowie z OKP sporządzili projekt uchwały likwidującej znienawidzoną przez społeczeństwo Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO). Dnia 23 listopada 1989 r. sejm przyjął poselski Projekt ustawy o uchyleniu ustawy

³⁵ M. Karnowski, P. Zaremba, *O dwóch takich...*, s. 191.

³⁶ Tamże, s. 191–192.

³⁷ Pierwszą poważną oznaką zajęcia się przez ekipę Mazowieckiego kwestią MSW było mianowanie do 6 marca 1990 r. nowego wiceministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego – senatora OKP, zastępcę redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”.

z 13 czerwca 1967 r. o Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej. Sposób, w jaki rząd zajął się problemem rozwiązania tej formacji, wskazuje na to, jak spolegliwe było stanowisko T. Mazowieckiego wobec działań kierownictwa resortu spraw wewnętrznych.

Likwidacja ORMO dla dotychczasowych elit rządzących była w dużej mierze nie do przyjęcia. Komitet Centralny PZPR wyszedł nawet z propozycją własnego projektu ustawy o Porządkowej Służbie Obywatelskiej. Zakładano, iż nowa służba byłaby „organizacją społeczną zrzeszającą obywateli, którzy czynnie i w sposób zorganizowany uczestniczą w ochronie porządku publicznego”. Do jej zadań należałoby m.in.: „rozwijanie poszanowania zasad współżycia społecznego oraz kształtowanie właściwego stosunku do mienia społecznego i mienia obywateli”, a także współpraca z MSW. Resort ten miałby szkolić członków służby do „zadań na rzecz ochrony porządku publicznego”³⁸. W rezultacie służba dalej byłaby pod kontrolą MSW, tracąc tylko niewielką część przywilejów należnych dotychczasowym współpracownikom resortu. Trzeba zaznaczyć, że projekt ten nigdy nie trafił do sejmu.

Mimo że ostatecznie nawet posłowie z PZPR nie negowali potrzeby zlikwidowania ORMO, czego wyrazem był wynik głosowania (283 za, 7 przeciw i 35 wstrzymujących się), prezydent zaś podpisał jednośną ustawę 11 grudnia 1989 r., Rada Ministrów zwlekała z określeniem sposobu likwidacji służby i przejęcia jej majątku przez skarb państwa. Dlatego też sprawą zajęło się samo MSW. Dnia 29 grudnia wysłano telefonogram do wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych w całym kraju z poleceniem zabezpieczenia i rozdysponowania majątku ORMO. Nie chodziło jednak o wypełnienie przepisów ustawy, ale o stworzenie zaplecza organizacyjnego i technicznego dla Stowarzyszenia Wspierania Porządku Publicznego powołanego w miejsce starej formacji. Ujawnienie tego faktu na początku 1990 r. wywołało dużą burzę w mediach. Okazało się bowiem, że pomysł Stowarzyszenia powstał jeszcze w październiku 1989 roku. Dnia 25 października zostało zarejestrowane przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, a kilka dni później wiceminister Zbigniew Pudysz podpisał dokument o uzgodnieniu zakresu działalności Stowarzyszenia z MSW i jednostka uzyskała zgodę na prowadzenie działalności gospodarczej (m.in. koncesję na handel materiałami wybuchowymi, bronią sportową, myśliwską i gazową oraz amunicją). Stowarzyszenie odziedziczyło po ORMO lokale³⁹.

³⁸ Kl, *Nowe wygląda jak stare*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 2 października, s. 2.

³⁹ W lutym 1990 r. Jerzy Jachowicz pisał na łamach „Gazety Wyborczej”: *ORMO istnieje nadal pod nazwą Stowarzyszenia Wspierania Porządku Publicznego. Z 200 tysięcy byłych ORMO-wców do stowarzyszenia wstąpiło ponad 5 i pół tysiąca. Mają już swoje placówki w 37 województwach, koncesję na handel bronią i amunicją. Wkrótce otrzymają broń palną.*

J. Jachowicz, *Drżysz spokojnie. ORMO czuwa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 22 lutego, s. 1.

Wówczas dopiero grupa posłów z OKP wniosła do szefa Urzędu Rady Ministrów Jacka Ambroziaka pismo o natychmiastowe wykonanie ustawy z dnia 23 listopada 1989 roku. Interweniowano także u ministra sprawiedliwości Aleksandra Bentkowskiego, aby ten wniosł rewizję nadzwyczajną o unieważnienie rejestracji Stowarzyszenia.

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustalenia, zabezpieczenia i przygotowania do przejęcia nieruchomości, ruchomości i środków pieniężnych ORMO zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw 10 marca 1990 roku. Powoływało ono Wojewódzkie Komisje Likwidacyjne, a także Centralną Komisję Likwidacyjną i nakładało na nie obowiązek dokonania zbiorczego zestawienia praw i obowiązków majątkowych ORMO i przedstawienia ich ministrowi finansów, aby ten z kolei do 15 maja wyznaczył jednostki budżetowe, które ten majątek miały przejąć. Komisje te nie dość, że działały opieszale, to nie wykazywały większego majątku likwidowanej ORMO. Fakt ten pokazywał jeszcze siłę samego resortu, który w ten sposób przeciwstawiał się decyzjom rządu i woli parlamentarnej większości. Na łamach „Tygodnika Solidarności” Krzysztof Wyszkowski pisał:

To po prostu są jawne, bezczelne kpiny resortu z Ustawodawcy. MSW nadal czuje się państwem w państwie⁴⁰.

Ogromnym grzechem rządu Tadeusza Mazowieckiego było także nie zapobieżenie niszczeniu akt Służby Bezpieczeństwa. Duża część esbeckich archiwów została zmielona i spalona⁴¹ jesienią 1989 r. oraz zimą i wiosną 1990 r. Była to właśnie konsekwencja niesubordynacji MSW i braku respektu dla rządu, który nie umiał na to odpowiednio zareagować. Nie stały za tym żadne oficjalne wytyczne ani przepisy. Decyzje o niszczeniu akt podjęło kierownictwo na szczeblu centralnym MSW podczas kilku odbytych wówczas telekonferencji. Jedną z nich, z udziałem wiceministra spraw wewnętrznych gen. Henryka Dankowskiego i gen. Zenona Trzcńskiego, komendanta głównego MO, odbyła się 31 lipca 1989 roku. Generał H. Dankowski podjął wówczas decyzję o zniszczeniu materiałów, które nie wchodziły w zakres nowo tworzonych jednostek organizacyjnych resortu na podstawie zarządzenia 075/89. Wśród dokumentów przeznaczonych do likwidacji znalazły się zarówno akta dotyczące opozycji politycznej, w tym przede wszystkim „Solidarności”, jak i materiały związane z Kościołem katolickim i innymi związkami wyznaniowymi, organizacjami, stowarzyszeniami, zakładami pracy⁴².

Kolejną, istotną w tej sprawie, telekonferencję zorganizowano 18 sierpnia 1989 roku. Generałowie: Dankowski, Pudysz i Trzcński, odbyli naradę z szefa-

⁴⁰ K. Wyszkowski, *ORMO w URM-ie*, „Tygodnik Solidarność” 1990, 15 kwietnia, s. 4.

⁴¹ Zob. szerzej: P. Bączek, *Jak niszczone akta SB*, „NaszDziennik.pl”, <http://www.naszdziennik.pl/mysl/58817,jak-niszczono-akta-sb.html>, 6 XI 2013 [dostęp: 27 IX 2017 r.].

⁴² Tamże, s. 46.

mi wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych i ich zastępcami. Zaznaczono wówczas, że w związku z powołaniem Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania działalności resortu spraw wewnętrznych należy dokonać analizy wydażeń i spraw mogących być przedmiotem zainteresowania tej komisji, w związku z czym wszelkie materiały obciążające, nieprzydatne operacyjnie, procesowo, czy z punktu widzenia historycznego, winny być zniszczone, zlikwidowane⁴³. Adekwatne dyspozycje wydał także gen. Tadeusz Szczygieł, dyrektor Departamentu IV MSW, i gen. Krzysztof Majchrowski, dyrektor Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa⁴⁴.

Polecenia generałów Dankowskiego i Szczygła potraktowano w terenie jako bezpośredni rozkaz podjęcia intensywnych działań mających na celu zniszczenie dokumentów SB w Wydziałach „C” WUSW. Proces ten jednocześnie przebiegł również w Biurze „C” MSW.

Do dziś trudno jest jednoznacznie określić, ile dokumentów SB zniszczyła. Trzeba zaznaczyć, że były to nie tylko akta, ale także i karty ewidencyjne, w tym dzienniki rejestracyjne i inwentarze archiwalne oraz kartoteki, zapisy elektroniczne. Z uwagi na ogrom materiału przeznaczanego do zniszczenia dokumenty m.in. niszczone w zakładach papierniczych (np. w Świeciu). Wiele akt spłonęło w kotłowniach i piecach wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych. W ten sposób niektóre jednostki pozbyły się około 90 procent materiałów archiwalnych. Prawie doszczętnie zniszczono dokumentację Departamentu IV, zajmującego się głównie inwigilacją Kościoła katolickiego.

Trzeba oczywiście podkreślić, że premiera T. Mazowieckiego nie informowano o niszczeniu akt i jak się wydaje, nie miał początkowo świadomości tego proceduru. Jak później powie:

Kiszczał był człowiekiem generała Jaruzelskiego. To się czuło. Mam do niego pretensje o palenie akt i wprowadzenie mnie w błąd, że to tylko rutynowa czynność likwidowania kopii⁴⁵.

Sprawą zainteresowała się Sejmowa Komisja Nadzwyczajna dla Zbadania Działalności MSW – czyli tzw. komisja Jana Marii Rokity. I to właśnie on wystosował do ministra spraw wewnętrznych i prokuratora generalnego „Dezyderat 1”, w którym domagał się wyjaśnień. Podczas posiedzenia plenarnego Nadzwyczajnej

⁴³ M. Kruk, *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, w: *Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej* 2011, nr 4, s. 252–253.

⁴⁴ Cyt. za: M. Żuławnik, *Palenie (nie)zgodne z prawem*, w: *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, <http://polska1918-89.pl/pdf/palenie-niezgodne-z-prawem,1637.pdf>, 13 IX 2017 [dostęp: 20 X 2017 r.].

⁴⁵ T. Mazowiecki (w rozmowie z Jackiem Żakowskim), *Z grubsza normalny kraj*, „Polityka” 2008, nr 23.

Komisji J.M. Rokita informował, że wszystkie dokumenty Departamentu IV MSW, zajmującego się duchowieństwem, zostały zniszczone jeszcze we wrześniu 1989 roku. Członkowie Komisji nie otrzymali do wglądu m.in. „teczek ewidencji operacyjnych na księży”⁴⁶.

Gen. Czesław KiszczaK w następujący sposób podsumował tę sprawę:

Rokita napisał do Mazowieckiego pismo na mnie za palenie dokumentów. Premier dał mi to pismo. Powiedziałem: Panie premierze, postępujemy zgodnie z przepisami i lepiej będzie, jeżeli niektóre dokumenty zniszczymy. Są wśród nich rzeczy kompromitujące nie resort i nie ludzi służby bezpieczeństwa, tylko była opozycję, wielu waszych kolegów. Może dojść do tragedii.

*Mazowiecki odpowiedział, że zabezpieczą je przed niepożądanymi osobami i lepiej, żeby ich nie palić. Pańska wola – odpowiedziałem i wydałem zakaz palenia*⁴⁷.

Odpowiadając na zapytanie Jana Marii Rokity, generał Czesław KiszczaK przesłał pismo do Prokuratora Generalnego Józefa Żyty, w którym rozlegle przedstawił kwestie dotyczące braku dokumentów w MSW, uzasadniając, że wszystkie działania podejmowane były zgodnie z prawem, w oparciu o przepisy Zarządzenia nr 049/85 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lipca 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych. Bezpośrednio odniósł się także do zarzutu niszczenia akt byłego Departamentu IV:

*W nawiązaniu do treści Dezyderatu nr 1 Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW pragnę stwierdzić, że w dniu 24 stycznia 1989 roku wydałem Zarządzenie nr 075/89 o rozwiązaniu Departamentu IV i jego terenowych odpowiedników*⁴⁸. *Na jego podstawie odstąpiono też od podejmowania jakichkolwiek czynności wobec prowadzących działalność pozareligijną osób duchownych. Podjęto też czynności związane z brakowaniem dokumentacji operacyjnej pozabawionej wartości, niemającej trwałego znaczenia ze względu na brak dalszej przydatności służbowej lub historycznej.*

Czynności te zostały zaniechane z dniem 31 stycznia 1990 roku na mocy mojej decyzji o zakazie brakowania wszelkich roboczych, operacyjnych i archiwalnych dokumentów, bez względu na ich wartość. Wiązało się to z sygnałami na temat niszczenia akt w niektórych jednostkach spraw wewnętrznych.

Wyjaśniam, że w resorcie spraw wewnętrznych nie zarządzono i nie przeprowadzono akcji masowego niszczenia akt operacyjnych, jak to zostało sformułowane w dezyderacie Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, zaś

⁴⁶ J. Jachowicz, *Złodzieje dowodów zbrodni*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 16 marca, s. 3.

⁴⁷ W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał KiszczaK mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 277.

⁴⁸ Jest to oczywisty błąd, chodzi bowiem o Zarządzenie nr 075/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z 24 sierpnia 1989 roku.

*odosobnione przypadki odmiennego postępowania w tym zakresie były przedmiotem szczegółowych wyjaśnień*⁴⁹.

Wspomniany już Jan Maria Rokita zacytował w publicznej wypowiedzi ten fragment pisma, w którym mowa o brakowaniu materiałów operacyjnych ze względu na ich niską przydatność służbową i historyczną, wywołując tym samym polityczną burzę. Stało się bowiem jasne, że MSW cały czas w swym działaniu pozostaje poza jakąkolwiek kontrolą rządu i parlamentu.

Jak więc widać opaczne interpretowanie („dorozumiewanie”) przez część solidarnościowych elit postanowień okrągłego stołu jako porozumienia, które jakoby „organicznie” miało wbudowywać ludzi, struktury i mechanizmy związane z komunizmem w system zarządzania III Rzeczypospolitą, było przyczyną wielu negatywnych zjawisk, które następowały jednak zazwyczaj później, przede wszystkim w okresie sprawowania władzy przez gabinet Tadeusza Mazowieckiego. Okrągły stół i następujące po nim wybory kontraktowe przyniosły Polsce szybkie przemiany i w następstwie likwidację rządów komunistycznych. Branie udziału w tym przedsięwzięciu, pod warunkiem że traktowało się je jako posunięcie taktyczne w celu odsunięcia od władzy ekipy Jaruzelskiego, nie było niczym złym. Na pewno jednak złem było traktowanie okrągłostołowego kompromisu (który wobec przemian w Polsce i Europie już po kilku miesiącach stracił sens) jako rozwiązania trwałego. A tak czyniła, niestety, część elit związanych wcześniej z „Solidarnością”. Kolejnych rocznic zwycięskich wyborów kontraktowych z 4 czerwca 1989 r. świętować zapewne nie trzeba. Ale trzeba o nich pamiętać i rozmawiać.

Słowa kluczowe: „Solidarność”, okrągły stół, wybory kontraktowe w Polsce, rząd Tadeusza Mazowieckiego

Summary

How to judge a Round Table?

The Agreement Roundtable signed on April 5, 1989, resulted in the creation of the government of Tadeusz Mazowiecki (September 12, 1989) and the end of communist rule in Poland. However, it should be pointed out that the agreement of the Round Table is currently often criticized. It is claimed, among other things, that the agreement was a form of “unification of the elite” (the term of Jacek Kuroń) in order to obtain

⁴⁹ AIPN Gd 0046/424/DVD, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, Wydział „C”, Korespondencja Wydziału „C” w Gdańsku z innymi wydziałami WUSW w Gdańsku, decyzje, informatory, rozkazy, komunikaty, Pismo Ministra Spraw Wewnętrznych do Prokuratora Generalnego RP Józefa Żyta, z dnia 22 II 1990, podpisane w zastępstwie przez Podsekretarza Stanu MSW, gen. bryg. Zbigniewa Pudysza, k. 7–9.

financial and political benefits. As a result, the mixed communist-solidarity elite have taken over power in the country, guided solely by their own interests. It is also stressed that the contract has enabled the Communists to retain enormous influence in the special services, state administration, various institutions, in economy and finance. There are many arguments in these arguments. On the other hand, these irregularities have been attributed to the part of the solidarity elites who consider the round table agreements to be persistent. Other parts of the solidarity elite treated the Round Table deals exclusively as tactical action to take power away from the Communists. This goal was realized and was a great success.

Keywords: „Solidarność”, round table, contract elections in Poland, government of Tadeusz Mazowiecki

Bibliografia

Źródła drukowane

- Bereś Witold, Skoczylas Jerzy, *General Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991.
- Jachowicz Jerzy, *Drżysz spokojnie. ORMO czuwa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 22 lutego.
- Jachowicz Jerzy, *Złodzieje dowodów zbrodni*, „Gazeta Wyborcza” 1990, 16 marca.
- Mazowiecki Tadeusz, *Śpiesz się powoli*, „Tygodnik Solidarność” 1989, 14 lipca.
- Mazowiecki Tadeusz (w rozmowie z Jackiem Żakowskim), *Z grubsza normalny kraj*, „Polityka” 2008, nr 23.
- Michnik Adam, *Radość... i chwila namysłu*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 6 czerwca.
- Nowe wygląda jak stare* K I, „Gazeta Wyborcza” 1989, 2 października.
- Karnowski Michał, Zaremba Piotr, *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich*, Kraków 2006.
- „Przegląd Pomorski” nr 6/27, maj 1989.
- Rakowski Mieczysław Franciszek, *Dzienniki polityczne 1987-1990*, Warszawa 2005.
- Szperkowicz Jerzy, *Przezwrot niewykonany – rozmowa z gen. Czesławem Kiszczakiem*, „Gazeta Wyborcza” 1989, 11 września.
- Wyszkowski Krzysztof, *ORMO w URM-ie*, „Tygodnik Solidarność” 1990, 15 kwietnia.

Opracowania

- Dudek Antoni, *Czerwcowy przełom. Wybory 4 czerwca 1989 roku – kampania i wyniki*, „Więź” 2000, czerwiec, nr 6 (500).
- Dudek Antoni, *Historia polityczna Polski 1989-2010*, Kraków.
- Dudek Antoni, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej, 1989-2001*, Kraków 2002.
- Geremek Bronisław, *Rok 1989 – Bronisław Geremek opowiada, Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990.
- Hall Aleksander, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.
- Holzer Jerzy, Leski Krzysztof, *„Solidarność” w podziemiu*, Łódź 1990.
- Kaczyński Jarosław, *Porozumienie przeciw monowładzy. Z dziejów PC*, Warszawa 2016.
- Kruk Marzena, *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989-1990*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4.

- Karnowski Michał, Zaremba Piotr, *O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich*, Kraków 2006.
- Polak Wojciech, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003.
- Roszkowski Wojciech, *Historia Polski 1914-2000*, Warszawa 2001.

Strony internetowe

- Cenckiewicz Sławomir, *Zdrada okrągłego stołu*, <http://www.slawomircenckiewicz.pl/aktualnosci/cenckiewicz-o-zdradzie-okraglego-stolu-pelna-wersja-tekstu>, 1 XI 2017.
- Kaczyński Lech (w rozmowie z Michałem Koboską, Andrzejem Stankiewiczem, Piotrem Śmiłowiczem), *Lech Kaczyński: Okrągły stół był konieczny*, „Newsweek.pl”, <http://www.newsweek.pl/wiedza/historia/lech-kaczynski--okragly-stol-byl-konieczny,36166,1,1.html>, 4 IV 2016.
- Żuławnik Mariusz, *Palenie (nie)zgodne z prawem*, w: *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, <http://polska1918-89.pl/pdf/palenie-niezgodne-z-prawem,1637.pdf>, 13 IX 2017.
- Bączek Piotr, *Jak niszczone akta SB*, „NaszDziennik.pl”, <http://www.naszdziennik.pl/mysl/58817,jak-niszczono-akta-sb.html>, 6 XI 2013.
- Semka Piotr (w rozmowie z Karoliną Zarembą), *Piotr Semka dla Fronda.pl. Czy okrągły stół był zdradą narodową?*, „Frona.pl”, <http://www.frona.pl/a/piotr-semka-dla-frondapl-czy-okragly-stol-byl-zdrada-narodowa,66716.html>, 27 II 2016.
- Nowak Andrzej (w rozmowie z Ł. Gutem), *Prof. Andrzej Nowak dla Frondy: Okrągły stół i polityka historyczna*, „Frona.pl”, <http://www.frona.pl/a/prof-andrzej-nowak-dla-frondy-o-polskiej-polityce-historycznej,93144.html>, 21 V 2017.
- Wyszkowski Krzysztof, *Okrągły stół – hańba i zbrodnia*, „Frona – portal poświęcony”, <http://www.frona.pl/a/okragly-stol-hanba-i-zbrodnia,34244.html>, 25 IX 2017.